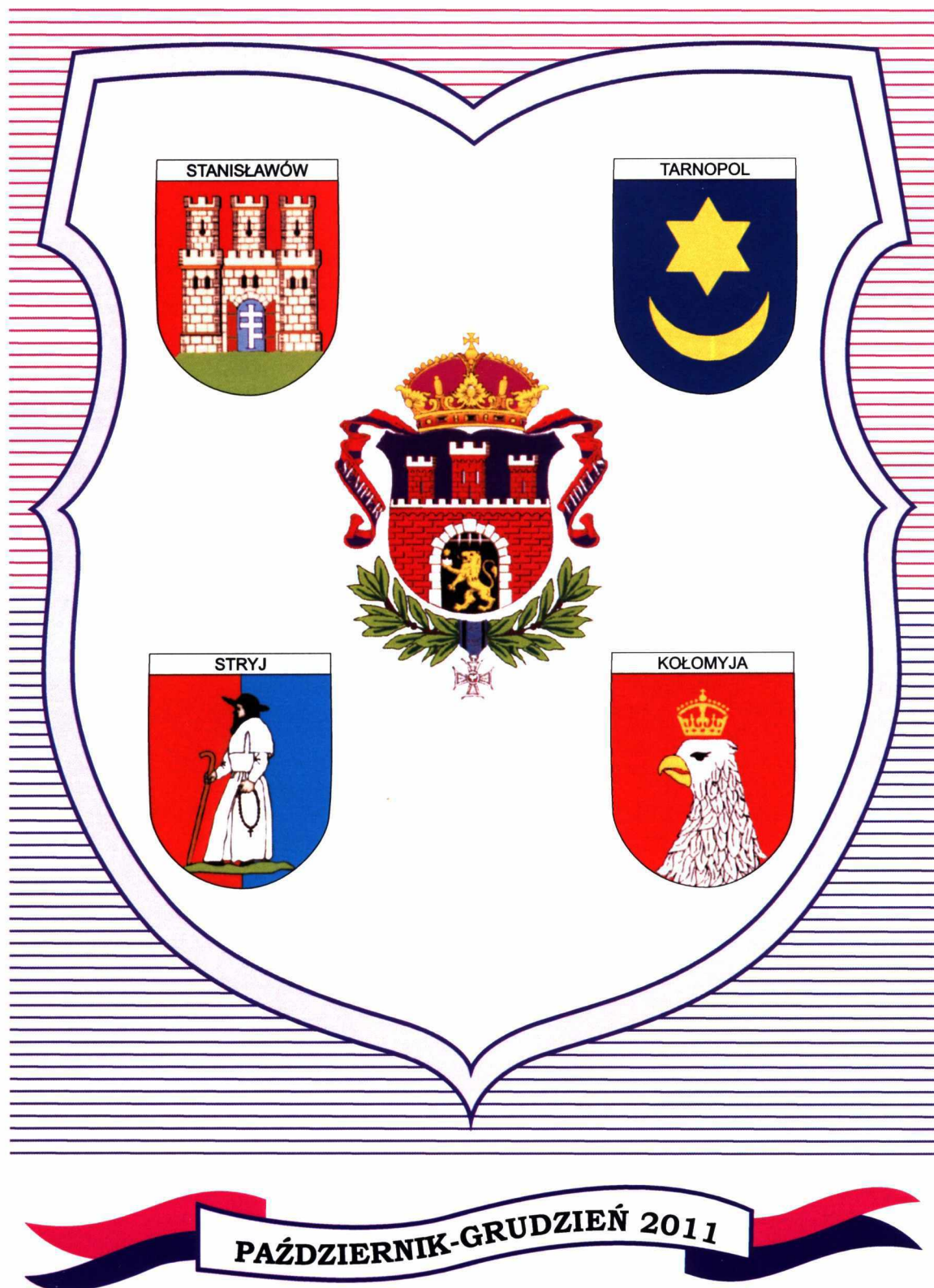




**Nr 63**

**Towarzystwo Miłośników Lwowa  
i Kresów Południowo-Wschodnich  
ODDZIAŁ STOŁECZNY**



**Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich**  
**ODDZIAŁ STOŁECZNY**

**Biuletyn Informacyjny**

**KWARTALNIK VII-IX 2011 r.**

**Nr 63**

|                                                                |                            |    |
|----------------------------------------------------------------|----------------------------|----|
| Wigilie .....                                                  | Jerzy Michotek .....       | 2  |
| Tablica pamiątkowa w hołdzie Matce Nieznanego Żołnierza. ....  | Wojciech Przesmycki. ....  | 4  |
| Kraków. ....                                                   | Janusz Wasylkowski. ....   | 9  |
| Lwowskiej Katedrze. ....                                       | Janusz Wasylkowski. ....   | 10 |
| Obchody Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie   | Alicja Kocan .....         | 11 |
| Jubileuszowe odznaczenia. ....                                 | Zbigniew Lipiński .....    | 16 |
| Album Pamiątkowy Obrony Lwowa. ....                            |                            | 19 |
| W hołdzie Generałowi Emilowi Fieldorfowi i Jego Żołnierzom ... | opr. Bronisław Orzechowski | 21 |
| Drugie podejście hetmana Jana Tarnowskiego pod Obertyn .....   | Janina Meńszczykowa ....   | 24 |
| Wspomnienie o por. Zbigniewie Stokaluku .....                  | opr. Bronisław Orzechowski | 28 |





# Wigilie

JERZY MICHOTEK

Która to z rzędu Wigilia, kochani?  
A każda Wigilia, czy dobra czy zła,  
Ślad pozostawia i co pozostanie,  
To chrońmy przed zapomnianiem

Jak długo tylko się da

Jak długo tylko się da

Mam w oczach obraz tych pierwszych Wigili:  
Tatuńcio, Mamuńcia, rodzeństwo i ja...  
Łamiąc opłatek rodzice mówili:

- Ta, bądźcie, kochani, szczęśliwi

Jak długo tylko się da.

Jak długo tylko się da.

Ojciec wspominał pradziadów-powstańców:

- Urabiać was będą, nasz naród to zna,  
grozić, wywozić, kupować zaprzańców,

A wy macie trwać na tym szańcu

Jak długo tylko się da.

Jak długo tylko się da.

Dom to rzecz ważna. Ojczyzna - rzecz święta.  
Najświętsza rzecz - wolność. Nie każdy ją ma.  
I o nią walczyć - to proszę pamiętać -  
Musicie jak Lwy, jak Orleń!

Jak długo tylko się da.

Jak długo tylko się da.

Pora te czarne Wigilie wspominać;  
Bez kolęd... opłatków... z rozpaczą bez dna...

Polska Golgota i cel przed oczyma:

Wytrzymać... wytrzymać ... wytrzymać ...!

Jak długo tylko się da.

Jak długo tylko się da.

A jak się nie da ... pamiętaj, rodaku:

Niech przemoc, niech zdrada, niech znów triumf zła...

Polska niedole przetrwała nie takie!

A Polak zostanie Polakiem

Jak długo ... życie trwa!

Jak długo życie trwa!

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich  
jak co roku zorganizuje

Opłatek Świąteczny Kresowiaków.

Spotkanie odbędzie się w sobotę 7 stycznia 2012 r. o godz. 16.00  
w „Sali Zielonej” Domu Wspólnoty Polskiej.



Rys. Czesława Cydzik

*Najserdeczniejsze życzenia  
z okazji  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz  
Nowego Roku 2012  
wszystkim Członkom  
i Sympatykom naszego Towarzystwa  
składa  
Zarząd Oddziału Stołecznego  
TMLiKPW*





*Pocztówki z 1936 roku – ze zbiorów rodzinnych Alicji Kocan*

*Przy wigilijnym stole,  
Łamiąc opłatek święty,  
Pomnijcie, że dzień ten radosny.  
W miłości jest poczęty.*

*Że jak mówi wam wszystkim  
Dawne, odwieczne orędzie,  
Z pierwszą na niebie gwiazdą  
Bóg w naszym domu zasiądzie.*

*Jan Kasprówicz*

*Ten wiersz dedykujemy naszym Czytelnikom  
z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.*



# Tablica pamiątkowa w hołdzie Matce Nieznanego Żołnierza, Matce Orłęcia Lwowskiego

**WOJCIECH PRZESMYCKI**

*Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*

**Dnia 2 listopada 2011 roku na frontonie budynku Dowództwa Garnizonu Warszawa odsłonięto tablicę pamiątkową w hołdzie Matce Nieznanego Żołnierza, Matce Orłęcia Lwowskiego.**

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa jako jeden ze współorganizatorów tej uroczystości, obok Miasta Stołecznego Warszawa i Dowództwa Garnizonu Warszawa, upamiętniła w ten sposób Jadwigę Zarugiewiczową, matkę Konstantego Zarugiewicza, obrońcy Lwowa w listopadzie 1918 roku, który poległ 17 sierpnia 1920 r. w bitwie pod Zadwórzem, nazwanym później Polskimi Termopilami.

W uroczystości między innymi udział wzięli: Pierwsza Dama RP Pani Prezydentowa Anna Komorowska, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert, Dowódca Garnizonu Warszawski Generał dr Wiesław Grudziński, Przewodniczący Rady Fundacji Ormiańskiej KZKO Maciej Bohosiewicz, Prezes Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa

## MATCE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W HOŁDZIE  
JADWIDZIE ZARUGIEWICZOWEJ  
(1878, KUTY - 1968, SUWAŁKI)  
Z DOMU KARCZEWSKIEJ  
Z RODZINY POLSKICH ORMIAŃ,  
ŻONIE ANDRZEJA ZARUGIEWICZA, DYREKTORA BANKU,  
DZIAŁACZCE SPOŁECZNEJ I CHARYTATYWNEJ WE LWOWIE,  
KTÓRA 29 X 1925 R. WYBRAŁA JEDNĄ Z TRZECH TRUMIEN  
Z PROCHAMI BEZIMIENNYCH ŻOŁNIERZY Z CMENTARZA  
OBROŃCÓW LWOWA (CMENTARZA ORŁĄT LWOWSKICH),  
UROCYŚCIE ZŁOŻONĄ W DNIU 2 LISTOPADA 1925 R.  
W GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE.

## MATCE ORŁĘCIA LWOWSKIEGO

KONSTANTEGO ZARUGIEWICZA  
UR. 18 X 1901 R. W KUTACH,  
OBROŃCY LWOWA W LISTOPADZIE 1918 R.,  
STUDENTA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ,  
W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ JEDNEGO Z 318 POLEGŁYCH  
17 VIII 1920 R. W BITWIE POD ZADWÓRZEM (POLSKIE TERMOPILE),  
ODZNACZONEGO POŚMIERTNIE ORDEREM VIRTUTI MILITARI (1922).



### ŻOŁNIERZ NIEZNANY

Na Saskim Placu jest cichy grób,  
Barwią się kwiaty u jego stóp,  
A w grobie, krwawiąc świętymi ranami,  
Leży nasz polski żołnierz nieznany.

Na tę mogiłę gdy składasz kwiat,  
To tak, mój chłopcze, jakbyś go kładł  
Na wszystkie groby, dawne i świeże,  
Gdzie śpią za wolność legli żołnierze.

Stań tutaj, chłopcze, i uczyniś ślub:  
że będziesz zawsze kochał ten grób  
I nie zapomnisz wspomnień w modlitwach  
Tych, co zginęli w najświętszych bitwach.

I niech ci serce bije, jak dzwon,  
Kiedy pomyślisz, co dał nam on:  
Największe szczęście, jakie być może:  
Sto lat czekaną wolności zorzę!

Młody żołnierzu! spokojnie śpij:  
Plon najcudniejszy wzeszedł z twej krwi -  
I na wiek wieków Ojczyzna cała  
Dała ci serce - i pamięć dała!

Młody żołnierzu! spokojnie śpij:  
Bo jak do boju stanąłeś ty,  
Tak cały naród stanie w potrzebie,  
Za kraj, za wolność, grób twój i ciebie!



Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa,  
Miasto Stołeczne Warszawa,  
Dowództwo Garnizonu Warszawa  
2.11.2011 r.

**Artur Oppman (Or-Ot)**  
1928



i Kresów Południowo-Wschodnich Ryszard Orzechowski – syn Obrońcy Lwowa oraz członek Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Danuta Szydłowska – córka Obrońcy Lwowa, przedstawiciele władz miasta stołecznego Warszawy, potomkowie rodu Zarugiewiczów.

Pierwsza część uroczystości miała miejsce przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Po odegraniu Hymnu, uroczystej zmianie warty, delegacje złożyły kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie udały się pod budynek Dowództwa Garnizonu Warszawa. Przed uroczystym odsłonięciem tablicy przemawiał Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert oraz Dowódca Garnizonu Warszawskiego Generał dr Wiesław Grudziński.

Tekst przemówienia Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dra hab. Andrzeja Krzysztofa Kunerta prezentujemy poniżej:

*Dostojna Pani Prezydentowo!  
Wielebny Księżu Dziekanie!  
Szanowna Pani Prezydent!  
Panowie Oficerowie!  
Przedstawiciele polskich Ormian!  
Panie i Panowie!*

*Mija dziś 86. rocznica odsłonięcia Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, polskiego żołnierskiego sanktuarium.*

*Najpiękniej mówił o jego znaczeniu w pierwszym dniu swojej pierwszej pielgrzymki papieskiej do Polski, 2 czerwca 1979 r., na tym placu, Ojciec Święty Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w czasie Mszy Św., w której uczestniczyło kilkaset tysięcy warszawiaków.*

*Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski – dawnych i współczesnych – grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na*



*Orkiestra wojskowa Wojska Polskiego. Fot: Wojciech Przesmycki*



*Składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza. Pierwsza Dama RP Pani Prezydentowa Anna Komorowska, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert, Dowódca Garnizonu Warszawskiego Generał dr Wiesław Grudziński. Fot.: Wojciech Przesmycki*



*Wieniec składa prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz Fot.: Wojciech Przesmycki*





*Przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Fot: Wojciech Przesmycki*

*ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc „za wolność naszą i waszą”? „Gdzie są ich groby, Polsko! gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie!” (Artur Oppman, Pacierz za zmarłych).*

*Dzieje Ojczyzny napisane przez Grób jednego Nieznanego Żołnierza. [...]*

*(To właśnie ten fragment honorowego Ojca Świętego kończyły słowa, uznane za najważniejsze słowa w historii Polski drugiej połowy XX wieku: „I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia [...]: Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Amen”).*

*Wspomniany przez Jana Pawła II najbardziej warszawski z polskich poetów, Artur Oppman (Or-Ot), w wierszu „Żołnierz Nieznany”, skierowanym do młodego obywatela Rzeczypospolitej, składającego hołd przed Grobem Nieznanego Żołnierza, a umieszczonym w całości na naszej tablicy, pisał:*

*Na tę mogiłę gdy składasz kwiat,  
To tak, mój chłopcze,  
jakbyś go kładł  
Na wszystkie groby,  
dawne i świeże,  
Gdzie śpią za wolność  
legli żołnierze.*

*Stań tutaj, chłopcze, i uczynź ślub:  
Że będziesz zawsze kochał ten grób  
I nie zapomnisz wspomnień  
w modlitwach  
Tych, co zginęli w najświętszych  
bitwach.  
I niech ci serce bije, jak dzwon,  
Kiedy pomyślisz, co dał nam on:  
Największe szczęście,  
jakie być może:*



*Przemawia sekretarz Rady Ochrony PWiM dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert.  
Fot: Wojciech Przesmycki*



*Przemawia dowódca Garnizonu Warszawskiego general dr Wiesław Grudziński.  
Fot: Wojciech Przesmycki*



*Sto lat czekaną wolności zorzę!  
w tym samym tekście uspokajając  
i zapewniając „Nieznanego Żoł-  
nierza”:*

*Młody żołnierzu! spokojnie śpij:  
Płon najcudniejszy wzeszedł  
z twej krwi –  
I na wiek wieków Ojczyzna cała  
Dała ci serce – i pamięć dała!*

*Tak niezwykle mu miejscu nale-  
żą się wszelkie honory. Dzisiejszą  
rocznicę postanowiliśmy zatem  
wzbogacić o dodatkowy element.*

*W imieniu współorganizatorów  
– Rady Ochrony Pamięci Walk  
i Ofiar, Miasta Stołecznego  
Warszawa i Dowództwa Garnizonu  
Warszawa (opiekuna Grobu  
Nieznanego Żołnierza) – mam ho-  
nor powitać wszystkich Państwa  
na uroczystym odsłonięciu i po-  
święceniu tablicy pamiątkowej,  
oddającej hołd Matce Nieznanego  
Żołnierza.*

*Jadwiga Zarugiewiczowa z do-  
mu Karczewska, urodzona w Ku-  
tach, w rodzinie polskich Ormian,  
żona Andrzeja (dyrektora banku),  
działaczka społeczna i charytatyw-  
na we Lwowie, była matka Kon-  
stantego, rocznik 1901, uczestni-  
ka obrony Lwowa w listopadzie  
1918 r., studenta Politechniki  
Lwowskiej, jednego z 318 pole-  
głych w bitwie z bolszewikami pod  
Zadwórzem 17 sierpnia 1920 r.  
i pośmiertnie odznaczonego  
Orderem Virtuti Militari. Był on  
jednym z tych obrońców „polskich  
Termopil”, których zwłok nie zdoła-  
no odnaleźć...*

*Działo się w dniu 29 paź-  
dziernika 1925 r. na Cmentarzu  
Obrońców Lwowa (Cmentarzu  
Orląt Lwowskich), w obecności  
nieprzeliczonych tłumów miesz-  
kańców miasta semper fidelis:*

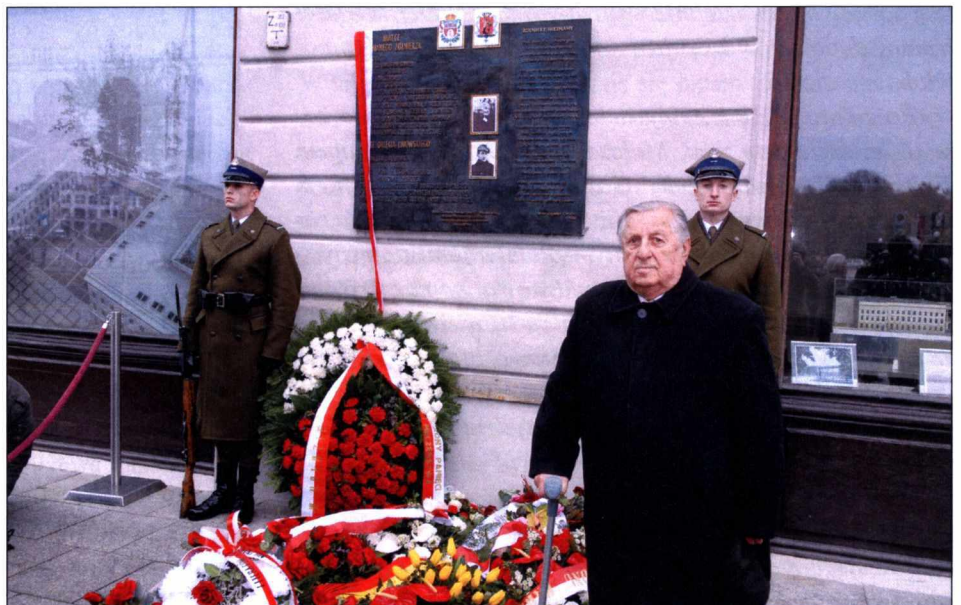
*Z głębi cmentarza – opisywała  
obecna tam Wanda Mazanowska,  
delegatka Straży Mogił Polskich  
Bohaterów – spod nowej kapli-  
cy Obrońców Lwowa nadeszła  
p. Jadwiga Zarugiewiczowa, jed-*



**Kompania honorowa Wojska Polskiego. Fot: Wojciech Przesmycki**



**Odsłonięcie tablicy. Fot.: Wojciech Przesmycki**



**Prezes Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Ryszard Orzechowski - syn Obrońcy Lwowa. Fot: Wojciech Przesmycki**





*Warta honorowa Kompanii Wojska Polskiego. Fot: Wojciech Przesmycki*

na z tych, która na polach Zadwórze straciła syna i jego mogiły nie odnalazła, i ta, kładąc na jednej trumnie drżącą ze wzruszenia dłoń – wybrała zwłoki, które mają być symbolem ofiarного poświęcenia za Ojczyznę.

Los padł na tego, który żadnej szarży nie miał, a tuli u boku swą starą maciejówkę z białym orłem szerniałym od wilgoci. Zginął on na polu walki, o czym świadczyła czaszka przedziurawiona przez kule i noga od strzału złamana.

Maciejówka wskazywałaby na to, że był to ochotnik, którego serce powołało na pole walki, by spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny.

Szczątki trumny wraz ze zwłokami złożono w pierwszej sosnowej, a następnie wstawiono do drugiej, wielkiej trumny dębowej, w której znajdowała się wewnętrzna powłoka metalowa.

Po zalutowaniu trumny i złożeniu pieczęci wobec komisji na czele z pp. gen. Malczewskim, JE. arcybiskupem Twardowskim, wojewodą Garapichem i prezydentem Neumannem, dziesięciu podoficerów wzięło trumnę na ramiona i o zmroku, rozpraszającym płomieniami potężnych zniczów przed kaplicą Obrońców Lwowa, pomaszerowali ku kaplicy, przed którą na katafalku ustawivszy trumnę rzucili jej do stóp sztandar amarantowo-biały.

Następnego dnia, 30 października 1925 r., na specjalnym posiedzeniu Rady Miasta, prezydent Lwowa Józef Neumann oświadczył:

Na cmentarzu Obrońców Lwowa dokonano ekshumacji zwłok Bezimiennego Bohatera, który ma być dla całej Polski symbolem ofiarного poświęcenia dla Ojczyzny. Los padł na żołnierza legionistę niewiadomego nazwiska. Że pobojuwisko lwowskie właśnie daje Polsce jednego z tych, którzy bezimiennie poświęcili życie dla Ojczyzny,

przejmuje miasto nasze dumą i radością i jest słusznym zaiste zrządzeniem, bo na tych pobojuwiskach najwięcej padło bojowników nieznanym...

Stąd na naszej tablicy herby wielkie dwóch miast: Lwowa, skąd przybyła trumna bezimiennego żołnierza, i Warszawy, gdzie pochowano ją w Grobie Nieznanego Żołnierza. Dwóch jedynych – przypomnijmy – miast polskich uhonorowanych Orderem Virtuti Militari za to, że stały się „zbiorowym żołnierzem” – Lwów w listopadzie 1918 r., Warszawa we wrześniu 1939 r.

I tak jak Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie był i jest symbolicznym oddaniem hołdu oczywiście wszystkim znanym i wszystkim bezimiennym pole-

głym, tak niech i tablica z wyrazami hołdu dla Jadwigi Zarugiewiczowej będzie symbolem naszej czci dla wszystkich matek znanych i nieznanym, bezimiennym żołnierzy, którzy polegli w walkach o wolną i suwerenną Rzeczpospolitą we wszystkich insurekcjach i wojnach XIX i XX wieku.

Tablicę po krótkiej modlitwie poświęcił ks. prał. płk Jan Domian, Dziekan Warszawskiego Dekanatu Wojskowego.

Uroczystość zakończyło składanie wieńców.

**Jadwiga Zarugiewiczowa** (ur. 1878 w Kutach, zm. w 1968 w Suwałkach), z domu Karczeńska, z rodziny polskich Ormian, żona Andrzeja Zarugiewicza, dyrektora banku, znana działaczka społeczna i charytatywna we Lwowie. Została symboliczną Matką Nieznanego Żołnierza w dniu 29 października 1925 r. Tego dnia na Cmentarzu Obrońców Lwowa wskazała jedną z trzech trumien z prochami bezimiennym żołnierzy z Cmentarza Obrońców Lwowa (Cmentarza Orląt Lwowskich), przetransportowaną następnie do Warszawy i uroczystie złożoną w Grobie Nieznanego Żołnierza w dniu 2 listopada 1925 roku.

**Konstanty Zarugiewicz** (ur. 18 października 1901 r. w Kutach), obrońca Lwowa w 1918 r., student Politechniki Lwowskiej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, jeden z 318 poległych 17 sierpnia 1920 r. w bitwie pod Zadwórzem, odznaczony pośmiertnie Orderem Virtuti Militari w 1922 r.



# Kraków

JANUSZ WASYLKOWSKI

Jest koniec 1945 roku. W barakach dla repatriantów na krakowskim Prądniku czeka na nas dziadzio, który wraz z moim ojcem zmuszony został, podobnie jak setki tysięcy lwowiaków i kresowiaków, do opuszczenia swoich rodzinnych stron. Ojciec odnalazł mamę, babcię i moją skromną osobę w Zakopanem, dokąd latem poprzedniego roku wyjechaliśmy po zbombardowaniu kamienicy, w której mieszkaliśmy, aby jakoś przeczekać front w gościnnym domu cioci i wujka. Wyjechaliśmy ze Lwowa w letnich ubraniach, sądząc, że po trzech, najwyżej czterech miesiącach wrócimy. Niestety los, a raczej nasi mniej lub bardziej lojalni sojusznicy zdecydowali w Jałcie inaczej.

Dwa dni turlaliśmy się góralską furką z Zakopanego do Krakowa (innej komunikacji nie było). Zamieszkaliśmy w barakach i powstał problem: co robić dalej? O Wrocławiu i innych dolnośląskich miejscowościach krążyły dziwne, przerażające często wieści. Mama marzyła o pozostaniu w Krakowie, bo bliżej do Lwowa i miasto podobne do Lwiego Grodu. Obawiała się także, żebym nie stracił roku szkolnego (byłem w piątej klasie). Nagle wieczorem dziadzio dostał wysokiej, ponad 41 stopni, gorączki. Sprowadzony z miasta lekarz stwierdził ciężkie obustronne zapalenie oskrzeli. Zapytał o wiek pacjenta (69 lat) i wzruszył ramionami. Położyliśmy się spać pełni jak najgorszych przeczuc.

Obudziłem się około siódmej rano i ze zdziwieniem zauważyłem, że w naszym segmencie baraku nikogo nie ma. Okazało się, że rodzice wcześniej wstali i poszli do miasta – jak się później dowiedziałem – pożyczyć pieniądze na pogrzeb i zorientować się jak załatwia się pochówek. Babcia natomiast wyszła do wspólnej kuchni ugotować kawę na śniadanie. Ale co stało się z dziadziem? Może wstał za potrzebą... Przeszukaliśmy wszystkie dostępne miejsca w barakach, dziadzia nigdzie nie było, nikt go nie widział. Wrócili rodzice i zaczęły się dalsze poszukiwania – w szpitalach, pogotowiu ratunkowym, na milicji... Tak minął cały dzień. Gdy zrozpaczeni, skołowani zasiadaliśmy do zaimprovizowanej kolacji nagle zjawił się dziadzio ubrany w piżamę jedynie...

- Gdzie ojciec był? – rozpaczliwe pytanie mamy.
- Zbudziłem się rano, było tak strasznie duszno, chciałem odetchnąć świeżym powietrzem...
- Ale gdzie ojciec spędził cały dzień?
- Tam za płotem jest łąka, położyłem się w trawie...

Koniec kwietnia, mokra łąka... Bez słowa zapakowano dziadzia do łóżka. Rano lekarz wchodząc do naszej pakamery z miejsca zapytał „*A ten staruszek dawno umarł?*”. A na to dziadzio „*No, no, no! Niech mnie pan tak szybko na tamten świat nie wysyła. Jak wojnę przeżyłem, to jeszcze mam chyba prawo trochę żyć, co?*”. Mierzmy gorączkę. 36,6 stopni... Jak to możliwe?

Po wielu latach od tego wydarzenia przeczytałem „W domu niewoli”, wspomnieniową powieść Beaty Obertyńskiej (także lwowiaki). W Kazachstanie, już na tak zwanej wolności, nocą w czasie ulewnego deszczu, autorka otumaniona wysoką gorączką zasypia na gołej ziemi. Była przekonana, że następnego dnia nie doczeka i że śmierć będzie dla niej wybawieniem z rozlicznych udręk, które ją spotkały na tej „niehumanitarnej” ziemi – jak później powie inny autor, któremu również udało się wyrwać życie z sowieckich łagrów. Obertyńska budzi się następnego dnia, osłabiona wprawdzie, ale bez gorączki... Chyba prawdą jest ludowe stwierdzenie, że ziemia „wyciąga chorobę”. Zresztą, w różnych częściach świata znane są podobne praktyki stosowane przez szamanów czy szarlatanów...

Wróćmy jednak do Krakowa. Mieszkamy w oficynie przy ul. Zamkowej na Dębnikach, w jednoizbowym pomieszczeniu z wybitymi szybami, bez kuchni i pieca. Gnieździśmy się w sześć osób, bo przyjechała jeszcze ciocia i wujek również ze Lwowa. Ojciec wyjechał na zachód w poszukiwaniu pracy i kąta. Babcia gotuje obiady na prymitywnej „kozie”, której rura wychodzi za okno. Widok Wawelu za Wisłą jest jedynym miłym akcentem w tej scenerii.

Mamy też piwnicę, łaskawie nam przydzieloną, w której jest zbity, wręcz skamieniały miel. Z trudem udaje się go rozbić na kawałki, które niezbyt chętnie palą się. Innego opału nie mamy. Nie mamy też pieniędzy na wynajęcie innego mieszkania. Kraków jest przeludniony, brakuje pracy, za mieszkania trzeba płacić ogromne pieniądze (łapówki).

Któregoś dnia pod zbryloną węglową mazią odkrywam kilka (sześć lub siedem) worków, które wypełnione są niemieckimi banknotami. Skarb!!! Nie bardzo jeszcze wiemy, co z nim zrobić, gdy tego samego dnia czytamy w jakimś krakowskim dzienniku, że stare pieniądze straciły ważność... W tej sytuacji nasz skarb staje się łupem „kozy”, hajcuje się zdrowo. Babcia jest zadowolona, w takim towarzystwie zbrylony miel pali się znacznie lepiej. Jakiś worek wywalam na podłogę w piwnicy i razem z dwoma kolegami tarzamy się w pieniądzu. Pęczki banknotów rozrzucam w szkole po korytarzach i klasach, paru chłopców z dumą opowiada, że użyli hitlerowskich pieniędzy do podarcia... Zabawa trwa. I tylko jako początkujący kolekcjoner odkładam po jednym banknocie z każdego nominału. Parę miesięcy później, gdy zamieszkaliśmy w Zbąszynku (duża stacja kolejowa, potrzebowała kolejarzy i dlatego tam ojciec zawędrował) okazało się, że stare marki były ważne na terenie Niemiec jeszcze dwa lata i to w relacji 1 marka = 2 złote... Łaskawa Fortuna raz jeszcze uśmiechnęła się do mojej rodziny, ale czy musiała w takich właśnie okolicznościach? Pozostały pytania bez odpowiedzi – do kogo należał ten skarb (do jakiegoś okupacyjnego spekulanta czy do folksdojca) i co się stało z jego właścicielem?



I jeszcze opowieść z drugiej ręki. Latem owego 1945 roku pod Sukiennicami kilkunastu czy kilkadziesiątu handlarzy sprzedawało... nie zszyte buty z cholewami. Ponoć masowo kupowali je sowiet, powracający do swojej ojczyzny z wojennej eskapady. Radziecka ojczyzna dbała bowiem o to, aby jej obrońcy za bardzo się nie wzbogacili i wszystkie „wojenne zdobycze”, w które byli bogato zaopatrzeni krasnoarmiejcy odbierano im na granicy. Pozwalano łaskawie przewieźć przez granicę dwie pary nie zszytych butów ...

Któregoś dnia pojawił się pod Sukiennicami tęgawy *starszina*, obejrzał towar, pogrymasił, wreszcie zdecydował się na odpowiadający mu towar, zapytał o cenę (bodajże wyno-

siła ona 1500 zł za parę) i powiedział „*A marki chcesz?*”. Sprzedający skrzywił się. Z markami kłopot, powiedział, nie bardzo wiadomo co z nimi robić, chyba, że po kursie 1 złoty = 2 marki ... „*Niczewo!*” oświadczył *starszina*. Otworzył pękającą torbę i ku zaskoczeniu handlarza i oniemiałych świadków owego targu wyjął plik zielonych setek i zaczął odliczać... Kiedy podał dolary sprzedawcy, ten szybko schował je za pazuchę i po prostu zwiął, pozostawiając resztę towaru na ziemi. *Starszina* mruknął „*Ot durak!*” i spokojnie zapakował swoje zakupy do torby. Handlarz, jak opowiadano, przez najbliższe dwa lata nie pojawił się w Krakowie ...I takie bywały uśmiechy chimerycznej Fortuny.

## W lwowskiej Katedrze

JANUSZ WASYLKOWSKI

Pani K., którą miałem przyjemność poznać we Lwowie w połowie lat siedemdziesiątych. opowiadała.

Byłam w niedzielę na porannej mszy w katedrze. Tłok był znaczny. Jak zwykle przy głównym ołtarzu pełno staruszek, przy wejściu trochę młodzieży, coraz częściej i jakby odważniej przychodzącej do kościoła. Starowinki skupione z przodu modlą się na ogół żarliwie i półgłosem. Słyszę więc nagle, jak moja sąsiadka wypowiada nieco głośniejsze: *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym wojowajcom....* Zaskoczona czy bardziej zdziwiona tym sformułowaniem, pochylam się nad babinką i szeptem powiadam: nie mówi się *proszę pani naszym wojowajcom* tylko *winowajcom*...

Siwiutka główina przechyla się lekko, wyblakłe oczy patrzą na mnie z pewną dozą zdziwienia zmieszanego z politowaniem i słyszę donośny szept: *Czy bolszewiki zawojowały nam Lwów, czy nie zawojowały?*. Kiedy nie odpowiadam na to, jakże proste i jednoznaczne pytanie, starowinka dodaje: *Tak i wojowajcy!* i odwraca się ode mnie, jak od człowieka, z którym w ogóle nie warto poważnie rozmawiać.

Milknę jak niepyszna, ale któregoś dnia, słyszę jak inna staruszcza modląc się mówi: ...*pod polskim Pilatem*. Ponownie, nie bardzo wiedząc dlaczego nie wytrzymałam. Nauczycielski nawyk chyba, bo wie pan, nauczycielką byłam z zawodu i z zamiłowania. Znowu pochylam głowę do ucha modlącej się kobieciny i tłumaczę jak dziecku: nie mówi się *pod polskim Pilatem*, ale *pod ponckim*..., choć w tym momencie uświadamiam sobie, że słowo „poncki” nic właściwie dzisiaj nie mówi, nic nie znaczy, jest odległe jak cała starożytna historia...

I znowu patrzą na mnie blade-niebieskie oczy typowej lwowskiej przekupki, takiej co to swoje wie i w kaszę nie da sobie napluć i słyszę pełną pretensji ripostę, wypowiedzianą ironicznym łyżakowskim akcentem: *Ta przecież bolszewiki są dla Polski Pilatami... no nie? Tak więc i pod polskim Pilatem...!*



### POSZUKIWANIE INFORMACJI O MICHAŁE MIARECKIM

**Sandy Miarecka, prawnuczka MICHAŁA MIARECKIEGO urodzonego 28 sierpnia 1855 roku w Szymbarku, odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari IV klasy, poszukuje informacji na temat swojego pradziadka.**

**Informacje prosimy kierować do:  
Elżbiety Wszolek  
tel. kom. 606 419 303,  
e-mail: e\_wszolek@kreator.ai.com.pl**



# Obchody Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Warszawie

ALICJA KOCAN



*Prezes Ryszard Orzechowski wita zaproszonych gości przed koncertem z okazji Dni Lwowa w Galerii Porczyńskich – sali Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Fot.: Stanisław Parille*

Zgodnie z tradycją, Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich organizowane wspólnie z Domem Spotkań z Historią odbyły się w listopadzie b.r. Uroczystość rozpoczęła się Koncertem w Galerii Porczyńskich – sali Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II – sponsorowanym przez Urząd Miasta st. Warszawy oraz Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Prezes Ryszard Orzechowski otwierając imprezę w serdecznych słowach powitał zaproszonych gości. Owacjani została powitana delegacja ze Lwowa i Stanisławowa. Koncert rozpoczęła artystka Opery Narodowej Małgorzata Piszek fragmentem



*Widok z sali Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Ewa Hollanek – żona pisarza i poety Adama Hollanka i prof dr hab. Krystyna Czechowicz-Janicka – żona Pierwszego prezesa Oddziału Warszawskiego TML. Fot.: Zbigniew Chmielowski*





*Występ chóru „Warszawianka”. Fot.: Stanisław Parille*



*Soliści Opery Kameralnej Dorota Całyk i Opery Narodowej Adam Zdunikowski przy akompaniamencie fortepianowym Małgorzaty Piszek. Fot.: Stanisław Parille*



muzyki Andrzeja Kurylewicza do filmu „Polskie Drogi”. Pan Leon Łochowski – aktor scen warszawskich opracował scenariusz i przygotował koncert od strony organizacyjnej. Równocześnie w roli konferansjera podał szereg bardzo interesujących szczegółów z historii Lwowa i brawurowo wykonał kilka patriotycznych pieśni. W części artystycznej wystąpił chór „Warszawianka”, a następnie soliści Opery Kameralnej Dorota Całyk i Opery Narodowej Adam Zdunikowski. W ich wykonaniu przy akompaniamencie fortepianowym Małgorzaty Piszek usłyszeliśmy pieśni operowe i operkowe. Po przerwie wystąpił chór Artystycznej Drużyny Harcerskiej „Pod Górę” z Legionowa oraz duet „Tyliżentne Batiary” z Bytomia. Dekorację wykonał artysta plastyk Edward Kurkowski. Sala wypełniona była do ostatniego miejsca.

W drugi dzień obchodów w niedzielę 20 listopada b.r. uroczystości rozpoczęły się o godzinie 12.00 złożeniem wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza w asyście Kompanii Honorowej Wojska Polskiego i pocztów sztandarowych.

Apel Poległych odczytał prezes stanisławowiaków Stanisław Leszczyński. Na zakończenie odbyła się Uroczysta Zmiana Warty Kompanii Wojska Polskiego.

Następnie o godzinie 13.00 udaliśmy się do Bazyliki Świętego Krzyża na Mszę św. w intencji poległych w obronie Lwowa. W okolicznościowym kazaniu ksiądz Ludwik Wierchołowski omówił przebieg walk listopadowych o polski Lwów, podkreślając, że Lwowskie Orleża walcząc o swoje Miasto walczyły jednocześnie o całą Polskę. Homilię rozpoczął od przeczytania wiersza Artura Oppmana „O mamó, otrzyj oczy”. Na zakończenie Mszy św. pan Leon Łochowski odśpiewał pieśń „Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa”.

Środa 23 listopada była Dniem Patrona w Gimnazjum 27 z Od-



działami Dwujęzycznymi im. Orłąt Lwowskich. W ramach obchodów upamiętniliśmy znanych nam Lwowian poprzez złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobach:

- **Jerzego Janickiego** - pisarza, scenarzysty, prozaka, reportażysty, a przede wszystkim piewcy przedwojennego Lwowa, który całą swoją twórczość radiową i telewizyjną poświęcił Miastu Lwów.
- **Witolda Szolgini** - autora wielu książek o tematyce lwowskiej, która najbardziej odtwarza atmosferę rodzinnego miasta Lwowa, oraz znakomitego grafika różnych fragmentów Lwowa.
- **Kazimierza Górskiego** - wspaniałego trenera, honorowego obywatela Lwowa.

Dla uczczenia pamięci znanych i zasłużonych Lwowian złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze pod tablicami pamiątkowymi:

- **Stanisława Ostrowskiego** - ostatniego Prezydenta Lwowa.
- **Generała brygady Romana Abrahama** - obrońcy Lwowa.
- **Mariana Hemara** - poety.

Tegoroczne uroczystości przeszły w poważnym nastroju i takie pozostaną w naszej pamięci.

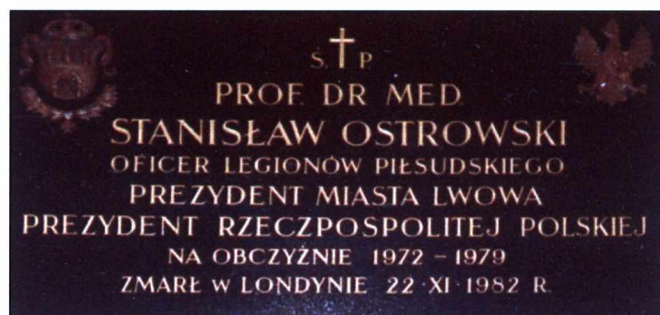
*Fotoreportaż z Dni Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich na str 14 i 15 (rozkładówka).*



*Adam Żurowiecki i Ryszard Mosiągiewicz – zespół „Tyłigentne Batiary” z Bytomia. Fot. Alina Nowicka*



*Występ chóru Artystycznej Drużyny Harcerskiej „Pod Górę” z Legionowa. Fot. Alina Nowicka*



*Kościół św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu. Autorka artykułu i zdjęć przed tablicą Stanisława Ostrowskiego (1892-1982) ostatniego Prezydenta Wolnego Królewskiego Miasta Lwowa*



## Złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza



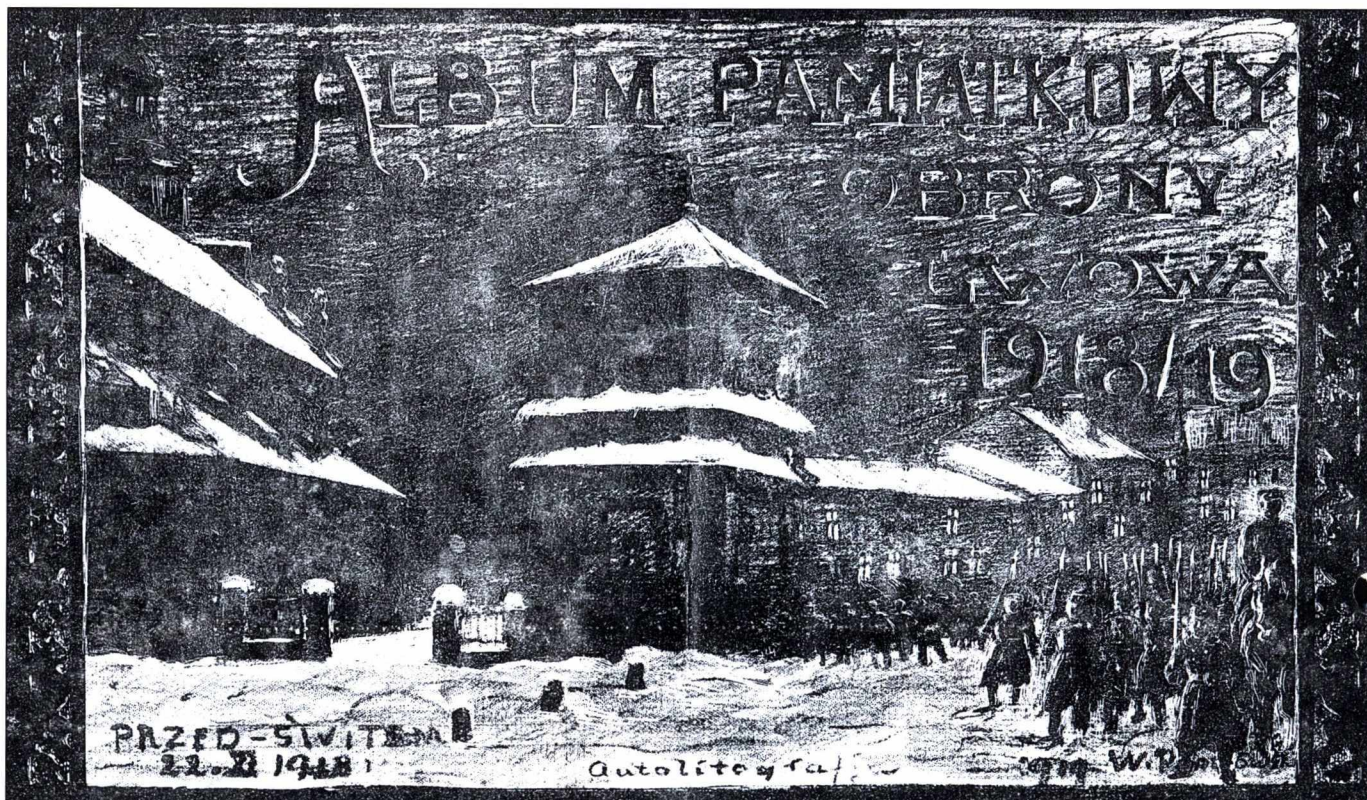
- 1) Poczty sztandarowe
- 2) Po odczytaniu apelu. Od lewej stoją: Stanisław Durys – wiceprezes Federacji i Organizacji Polskich na Ukrainie, płk. z Komendy Garnizonu Warszawskiego, ppłk. Stanisław Leszczyński, Wojciech Purzyński – ROPWiM, Ryszard Orzechowski – prezes TMLiKP-W Oddziału Warszawskiego
- 3) Delegacja Lwowskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi
- 4) Składanie wieńców przez delegację
- 5) Wieniec Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – składa Wojciech Purzyński
- 6) Delegacja Wspólnoty Polskiej Oddziału Warszawskiego – prezes Agnieszka Bogucka
- 7) Wieńce przy Grobie Nieznanego Żołnierza
- 8) Bazylika Św. Krzyża - wchodzą poczty sztandarowe
- 9) Bazylika Św. Krzyża - poczty sztandarowe
- 10) Delegacje Oddziału Warszawskiego TMLiKP-W i delegacje organizacji Lwowskich w czasie mszy św. w Bazylice Św. Krzyża
- 11) Delegacje ze Lwowa i Stanisławowa przy sztandarze TMLiKP-W Oddziału Warszawskiego

Foto: Wioletta Tobiasiewicz

## Uroczysta Msza św. w Bazylice św. Krzyża w intencji poległych w obronie Lwowa







#### PRZED ŚWITEM

...O godzinie czwartej nad ranem 22 listopada 1918 roku mieszkańcy ulicy Pańskiej i placu Bernardyńskiego zostali zbudzeni ze snu niezwykłym hałasem na ulicy. Wyjrzawszy przerażeni oknem, zobaczyli ku swej niezmierniej radości polskie długo z utęsknieniem oczekiwane wojska. – Kto mógł, wybiegł na na ulicę i w uniesieniu radości, ścisnął i całował dzielnych naszych chłopców i bohaterskie dziewczęta. Wkraczali oni jako zwycięzcy do nękanego przez buntowników ukochanego rodzinnego grodu. – Biednej i przemarzniętej bohaterskiej młodzieży, nawet najbiedniejsi wyносили posiłek, nie licząc się z tem, że dawali często ostatnie zapasy. – Przez cały dzień radości nie było końca i nastąpiła po nim pierwsza po długim czasie spokojna i cicha noc...

#### PANNA STASIA

...Była we Lwowie polska sanitariuszka panna Stasia. – Zawsze na stanowisku, zawsze czynna, niezmordowana i narażająca swe życie. – Gdzie największy grad kul, gdzie największe niebezpieczeństwo, można było widzieć pannę Stasię, niosącą pomoc rannym. – Jednego dnia podczas najcięższych walk o Persenkówkę czołgała się pomiędzy liniami walczących i opatrywała rannych. W tem kula ukraińska, idąca po ziemi rekoszetem, zraniła ją w prawe ramię, ponad obojczykiem. Równocześnie prawie, druga kula, rozdarła jej prawą rękę, powyżej łokcia. Panna Stasia, nie zważając na upływ krwi, pełniła dalej swój obowiązek. Gdy jej już zaczęło się ciemnieć w oczach z upływu krwi, została zranioną w lewą nogę tak silnie, że kula wyrwała jej kawałek ciała. Wtedy dopiero padła żemdlona i byłaby zmarła z upływu krwi, gdyby rotmistrz... nie był jej wyniósł na rękach... Długo potem chorowała, a jedynym jej zmartwieniem było, że nie może nieść pomocy rannym...

#### ROMEK

Dwunastoletni Romek pilnował na Politechnice rannych ukraińskich żołnierzy. Miał krótkie spodenki i długie włosy w lokach. – Właśnie wtedy odbywał inspekcję pułkownik... Romek stanął na baczność i zarapartował, jak należy. Pułkownik zapytał:

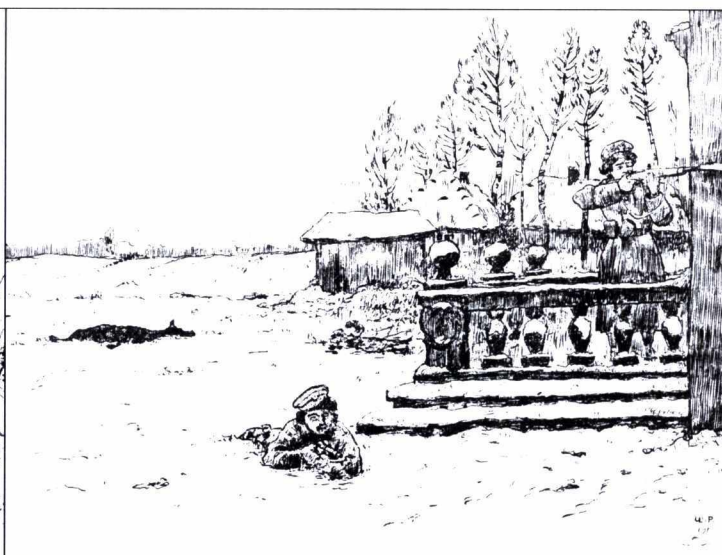
*Obywatelu żołnierzu, a byliście też już i w ogniu?* Panie pułkowniku, melduję posłusznie, dwanaście potyczek, dwutygodniowa obrona w ulicy Sykstuskiej i zdobycie wraz z trzema innymi maszynki. *Brawo żołnierzu – odrzekł pułkownik – ale dlaczego nosicie takie długie włosy, przecież to nie po żołniersku!* Wiem, panie pułkowniku – powiedział Romek, ale ja nie mogę iść do fryzjera! *Może nie macie pieniędzy?* – spytał pułkownik. – Pieniądze mam... ale... – No cóż... dlaczego, cóż za ale...? Bo ja jeszcze nigdy nie byłem u fryzjera bez tatusia – powiedział zawstydzony Romek...

...takich panien Staś i Romków było bardzo wiele. – Trochę już o nich pisano, a dużo jeszcze pisać będą. – My żyjemy zbyt blisko tych wypadków, dlatego nie oceniamy należycie ich doniosłości – Dzieci następnych pokoleń uszlachetniać się będą opowiadaniem o bezinteresownej, czystej i ofiarnej miłości Ojczyzny dawnych polskich dzieci. Pokazało się, że nawet tak długoletnia i ciężka niewola nie zniszczyła ducha narodu. Prawdziwy zaś duch narodu żyje w tych czystych i naiwnych sercach i płonie w zapalonych i niewinnych głowach... Dzieci polskie! następne pokolenia żyć będą wspomnieniem waszego bohaterstwa... Cześć Wam..., córki i synowie... Cześć Wam biedne matki tracące nieraz jedyne dziecko w obronie umiłowanej Ojczyzny...





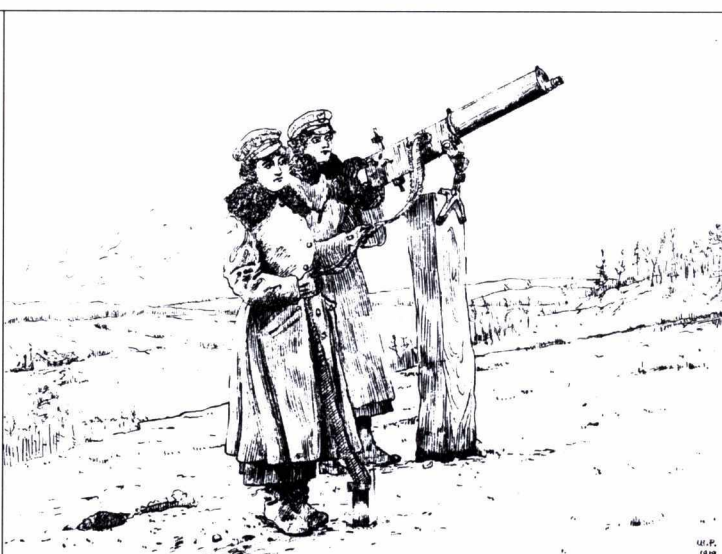
*Wizerunek panny i chłopca z bronią na tle Lwowa*



*Potyczka legionistek z Ukraińcami na przedmieściu*



*Transport rannych legionistek i żołnierzy*



*Karabin maszynowy obsługiwany przez panny*

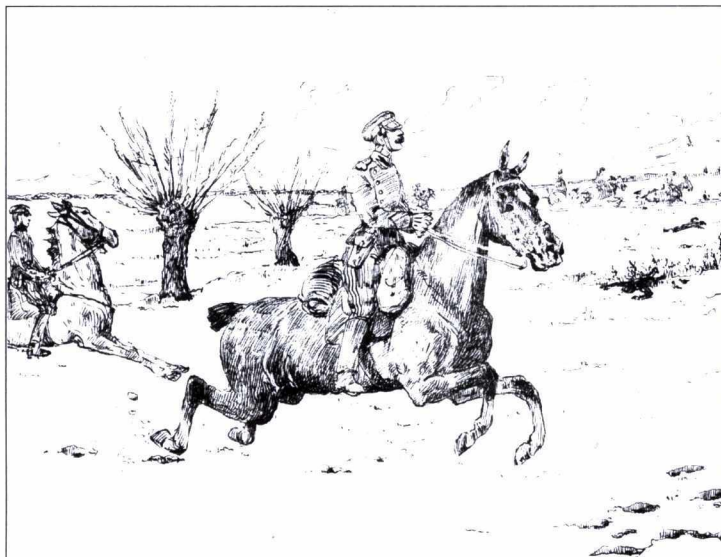


*Opatrunek rannych legionistek koło Lesienic*



*Ułan polski na widecie pod Kamienobrodem*





*Artyleria polska w pościgu pod Żółkwią*



*Potyczka patrolu ułanów polskich z piechotą Petlury*



*Portret panny Stasi*

*Artur Oppman (Or-Ot)*

## ROK 1918

O, mamo, otrzyj oczy,  
Z uśmiechem do mnie mów -  
Ta krew, co z piersi broczy,  
Ta krew - to za nasz Lwów!...  
Ja białem się tak samo  
Jak starsi - mamo chwal!...  
Tylko mi ciebie, mamo.  
Tylko mi Polski żal...  
Z prawdziwym karabinem  
U pierwszych stałem czat...  
O, nie płacz nad twym synem,  
Że za ojczyznę padł!...  
Z krwawą na kurtce plamą  
Odchodzę dumny w dal...  
Tylko mi ciebie, mamo,  
Tylko mi Polski żal...  
Mamo, czy jesteś ze mną?  
Nie słyszę twoich słów...  
W oczach mi trochę ciemno...  
Obroniliśmy Lwów!...  
Zostaniesz biedna sama...  
Baczność! Za Lwów! Cel! Pal!  
Tylko mi ciebie, mamo,  
Tylko mi Polski żal!



# Jubileuszowe odznaczenia

ZBIGNIEW LIPIŃSKI

„Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego przyświecało i przyświeca kilka podstawowych celów: krzewienie postaw patriotycznych na miarę naszych skromnych środków; popularyzacja treści narodowych w twórczości, w tym w twórczości muzycznej; przypominanie dni chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wyciąganie wniosków z naszych błędów oraz zaniedbań; (...) odznaczanie tych, którzy swoją pracą, postawą i działalnością zasłużyli się Ojczyźnie tak w kraju, jak i za granicą” – mówił ustępujący prezes Fundacji hr. Stefan Przywóski w czasie jubileuszu 20-lecia tej placówki. Uroczystość odbyła się w Galerii Porczyńskich w Warszawie 27 listopada 2011 r. Przypomni-



*Za stołem prezydalnym: Stefan Przywóski, Zbigniew Lipiński przewodniczący zebrania i Jan Niewiński*

zapominają, bądź wręcz negują ich patriotyczną działalność i postawę. Niestety, patriotyzm jest dziś poniżany, ośmieszany i szkalowany, a publiczne wyrażanie swojej pamięci o Polsce i patriotyzmie tępione. Świadczą o tym dobitnie wydarzenia towarzyszące warszawskiemu Marszowi Niepodległości



*Hr. Stefan Przywóski z małżonką*

oraz jazgot medialny potępiający uczestników i organizatorów Marszu”. W uroczystościach, których współorganizatorem był Kresowy Ruch Patriotyczny, uczestniczyli zaproszeni z tej okazji Damy i Kawalerowie Orderu oraz Lauru „Polonia Mater Nostra Est”, którą nadaje Fundacja 1-2 razy do roku z okazji Narodowego Święta Niepodległości i Święta Konstytucji 3 Maja. Przybyli również m.in. Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, adm. Marek Toczek oraz dyrektor Muzeum Niepodległości - Tadeusz Skoczek.

W tym roku Złotym Laurem „Polonia Mater Nostra Est” zostali odznaczeni pośmiertnie: wybitny, zapomniany działacz gospodarczy i polityk narodowy,





premier RP w latach 1919-1920 – Leopold Skulski oraz Jerzy Myrcha-Karpiński – założyciel Fundacji. Laur otrzymali również: Marszałek Adam Struzik, dr Lucyna Kulińska z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i Stefan Przywóski. Laur przyznano także Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Order „Polonia Mater Nostra Est” otrzymali: naukowcy – prof. dr hab. Bolesław Hadaczek, prof. Marian Malikowski z Uniwersytetu Rzeszowskiego; reżyser Bohdan Poręba; dziennikarze – Halina Ziółkowska-Modła (redaktor naczelny miesięcznika „Wołyń i Polesie”) i Tomasz Kuba Kozłowski (organizator „Spotkań z historią”); Mieczysław Wójcik – wiceprezes Stowarzyszenia Rodzin Osadników Cywilnych i Wojskowych; Władysław Korkuć - działacz polski w Wilnie; Andrzej Kutrowski – burmistrz miasta Węgliniec, Anna Młynik-Milewska – pracownica Muzeum Niepodległości w Warszawie, Aleksander Markowski – artysta-malarz. Dekoracji dokonał Kanclerz Kapituły Orderu – dr Janusz Dobrosz, były wicemarszałek Sejmu. W imieniu odznaczonych



*Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik został odznaczony Złotym Laurem i Orderem „Polonia Mater Nostra Est”*

przemawiali – dr L. Kulińska i Marszałek A. Struzik. Bilansu 20-lecia dokonała członkini Zarządu Fundacji – p. Wanda Kraśniewska. W części artystycznej wystąpił Chór przy parafii Św. Rodziny w Wyszkowie pod dyktando Tomasza Śnieżaka. Wzruszający moment uroczystości stanowiła owacja na stojąco, odśpiewanie „Sto lat”, bukiety kwiatów i dziesiątki gratulacji dla p. S. Przywóskiego, żegnającego się z prezesurą. Podczas uroczystości prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich – Ryszard Orzechowski zaapelował do Kawalerów i Dam Orderu o składkę pieniężną na rzecz Fundacji, sam ofiarowując 100 zł.

Uprzednio odbyło się zebranie Dam i Kawalerów Orderu i Lauru, w czasie którego przewodniczący Kresowego Ruchu Patriotycznego płk Jan Niewiński, członek Rady i Kapituły, nakreślił zadania Fundacji. Zebrani dokonali czynności statutowych. Nowym prezesem Fundacji wybrano dr Lucynę Kulińską.



*Prezes Zarządu Stołecznego TMLiKP-W – Ryszard Orzechowski*

Fotografie Alina Nowacka



# W hołdzie Generałowi Emilowi Fieldorfowi i Jego Żołnierzom

W dniu 9 lipca 2011 roku w czasie Pielgrzymki Solidarności na Jasnej Górze przed Cudownym Obrazem Królowej Polski odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru pamięci 51 Pułku Strzelców Kresowych z Brzeżan, ufundowanego przez Stowarzyszenie Brzeżańczyków dla Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych - Strażników Mogił Żołnierskich w Ilży.

W czasie walk wrześniowych w 1939 roku 51 Pułk Strzelców Kresowych, dowodzony przez Pułkownika Emila Augusta Fieldorfa, broniąc przeprawy pod Ilżą wpisał się bohaterstwem żołnierzy w dzieje polskiego oręża. Pułkownik Emil Fieldorf ps. „Nil” działał w strukturach dowódczych Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. W roku 1942 pełnił funkcję dowódcy Kierownika Dywersji (Kedyw), a w roku 1944 stanął na czele polityczno-wojskowej organizacji „Nie mającej na celu działalność konspiracyjną w warunkach sowieckiej okupacji kraju. W roku 1945 zostaje aresztowany przez NKWD i skazany na pobyt w obozach Sybiru. W 1949 po odbyciu kary zostaje ponownie aresztowany i rozpoznany przez UB. Sądzony w tajnym procesie i następnie skazany na karę śmierci. Nie zgadza się na proponowaną współpracę z UB i zostaje stracony w lutym 1953 roku w więzieniu mokotowskim. W roku 1958 pośmiertnie zrehabilitowany pozostaje nadal osobą o życiorysie ukrywanym przez komunistów. Dopiero po roku 1989 jako bohater narodowy otrzymuje należne miejsce w literaturze historycznej. Jego imieniem nazwano szkoły i ulice miast, a w Krakowie - jego rodzinnym mieście - został patronem pierwszego w kraju Muzeum Armii Krajowej.

Stowarzyszenie Brzeżańczyków - byłych mieszkańców Brzeżan postanowiło uczcić pamięć dowódcy 51 Pułku Piechoty płk. Emila Fieldorfa i Jego żołnierzy ufundowaniem



*Pułkownik/General Mieczysław Emil Fieldorf „Nil”  
(ur. 20.III.1895, zm. 24.II.1953 r.)*



*Sztandar 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych im. Giuseppe Garibaldiego (awers i rewers)*





*Uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 9.VII. 2011 r. przed Cudownym Obrazem Królowej Polski na Jasnej Górze*

i przekazaniem pamiątkowego sztandaru młodzieży z Ilży, która będąc strażnikami Mogił Żołnierskich zrekonstruowała struktury organizacyjne pułku w licznych składach osobowym, zachowując w historycznej formie odznakę pułku, mundury i sprzęt wojskowy. Tym samym młodzież odrodziła sławny 51 Pułk Piechoty Kresowej, dając świadectwo tradycji i historii polskiego oręża.

Wielki kapelan na Polskę Orderu Świętego Stanisława Biskupa Męczennika Generał Zakonu Ojców Paulinów ks. Stanisław Rospondek w czasie uroczystości Pielgrzymki Solidarności na Jasnej Górze - przed Cudownym Obrazem Królowej Polski poświęcił sztandar i wygłosił okolicznościową patriotyczną homilię:

*„Ich śmierć - nauczyła nas co to znaczy być Polakiem”.*

*Bracia w kapłaństwie Chrystusa na czele z O. prof. dr mjr Eustachym Rakoczym, Czcigodni Pielgrzymi - Kresowiaczy Nadbrzezańscy, mieszkańcy Ilży - stróże grobów 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, słuchacze i Bracia i Siostry.*

*Doświadczyć niedoli i tu przed Matką i Królową - tym doświadczonym niedolą oddać cześć w sztandarze - to heroizm w sławie na kolanach.*

*U Matki i Jej tronu wołamy razem: umocnij te słowa - Bóg Honor Ojczyzna w sercach Polaków - żebrzą Brzezańscy.*

*Bezkraina przestrzeń niehumanitarnej Ziemi - z jednej strony, a Wam honor wyzwać z win tę ziemię.*

*Po latach wymuszonego milczenia — prawda o polskim losie domaga się publicznego wymiaru drogami historii, co*

*wiodą przez dzieje Narodu i Wasze Nadbrzezańskie dzieje, wracamy do sztandaru, który zbiera łzy i pokój czyni.*

*Ten sztandar jest siłą do dokonywania wyborów dobrych i właściwych.*

*A ja Wam więcej powiem: sztandar jest zapobieżeniem,*

*recydywie tego, co kiedyś już tu było - wprawdzie nie z naszej woli i nie z naszego wyboru.*

*To ten święty znak, co niepomny krzywd i nieszczęście nie pozwoli przeciwstawić się temu, co polskie, co nasze.*

*Jak patrzę na Wasze serca, to czuję, że to Wy budujecie ludzi Kościoła.*

*Oto jak brzmi Wasze wezwanie - Wschód na Po-*

*łudniu Polski, Wschód przed Czarną Madonną - Wschód na kolanach.*

*Dumni jesteście - kapłani, że wasz sztandar jest wykrzyknikiem w letnim czasie - Maryjo patrz na naszą miłość do tych, co ofiarowali życie dla Ojczyzny.*

*Tak opisywał marszałek Rydz-Śmigły swój kościół w Brzeżanach: „Na północnej stronie prezbiterium znajduje się sławny fresk - zaśnięcie NMP i patrzyłem, jak ta Matka zasypiając miała przed sobą Kresy Wschodnie - ręką tuliła tę ziemię, a moja mama tłumaczyła mi: „Te ziemie były bezpiecznie, to i Matka Boża mogła zasypiać - ale teraz?”*

*A teraz święcimy wasz sztandar z Najdostojniejszym O. Rektorem Eustachym Rakoczym, który 22 maja 2011 roku ukoronował Obraz Matki Bożej w Wypalanek koronami parafialnymi i to święcimy przed Matką Bożą w Częstochowie na Jasnej Górze, gdzie tu Matka Jezusa nigdy nie zasypia.*

*Zawsze ma dużo pracy: Stągwie trzeba napędzać z uczniami Chrystusa - tu powódź, tam nie smakują polskie owoce, tu sprzedają polskie koleje, tam 3 miliony polskich dzieci głoduje, tu nienawiść szerzy się do Jej radia; jak tu usnąć, przecież to moje dzieci znad Wisły, Warty i Bugu.*

*Tu wpisuję się do księgi apelowej - tu biją w dzwony, tu na klęczkach idę wokół Ołtarza - tu daję dar serca i tu proszę: Mario bądź z nami.*

*Stawił się przed Tobą lud, który pragnie być spadkobiercami 51 PP Strzelców Kresowych z Brzeżan, ale i tu lud z Ilży, który mocno dzierży ideę pamięci przez mądrość młodzieży i jako stróże grobów poległych Brzeżan i pragną w tym sztandarze żyć tą świętością, który to sztandar moc Boża utkała.*



To Wy po poświęceniu wypowiedzcie słowa „Będziemy stróżami mogił żołnierzy 51 PP Strzelców Kresowych - tak nam dopomóż Maryjo”.

Oto mądrość, która przeradza się w wielkość.

Sztandar to zawołanie - sztandar to zew do ognia i żaru serc. Sztandar to powrót na stare ojców szlaki i wierni dewizie Bóg Honor Ojczyzna.

Brzeżańczycy i ilżanie! 9 lipca 2011 wiąże ten dzień z tradycją walk Niepodległość - bo Wasze umiłowanie Ziemi Ojców jest potrzebne Ojczyźnie.

Dobre Ręce Sióstr Bernardynek z Gór Świętokrzyskich utkały ten sztandar.

Na tym sztandarze są słowa „Odeszli w chwale”. Bóg Honor Ojczyzna Męstwo.

Oto dziś dzień krwi i chwały - ja śpiewam.

Na awersie sztandaru są słowa „Bóg Honor Ojczyzna”, Herb Brzeżan, Herb Ilży i Pamięć.

Ten sztandar będzie podpowiadał, jak odchodzili bohaterowie mordowani przez banderowców i w Katyniu, w gułagach i na zesłaniu na Sybirze - w niemieckich, faszystowskich obozach śmierci, na polach bitewnych II wojny światowej.

To ten sztandar podpowiada - osierocili Was i bliskich - pozostała pamięć.

Musimy wspomnieć przed Matką Bożą o legendarnej postaci kpt Juliana Rossa, o Stanisławie Horżinek, który tworzył unikatowe etiudy Brzeżańskie, o W. Cichym - sierżancie, który uratował sztandar w ostatniej bitwie pod Ilżą i o wielu, o których i Ojczyzna i Wy, jako spadkobiercy, nie możecie zapomnieć.

Ten sztandar to pamięć o bohaterach i zobowiązanie do kultywowania ich zasług dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A tak się zaczęło 23 maja 2011.

O. Rakoczy ustalił dzisiejszy dzień na poświęcenie, a ten, który zaprosił Was, Brzeżańczyków, Kawaler Orderu VM płk Kamiński mówił do mnie „Niech ks. Kapelan powie od serca do serca” i tak się stało.

Dziś hołd pamięci składacie w ramiona Matki i Królowej za ich wierną służbę Polsce i za ofiarę z życia złożonego w Polskiej ziemi.

Ja wiem, dlaczego.



Brzeżańczycy i Ilżanie - poczet sztandarowy w otoczeniu uczestników uroczystości na Jasnej Górze

Bo „Ich kości torowały drogę do wolności”.

Oto podziękowanie synów, wnuków i braci dla ojców i praojców wiernych sprawie i Rzeczypospolitej.

Wśród wielu ojczyzn, co płyną we mgle cudnej, ja chcę tej jedynej - tej wolnej, tej trudnej.

Przed Matką Bogą i Królową - Wasze duchowe korzenie czerpiące życiodajne soki z tego, co nazywamy polskością. Ta polskość, która zna swoją wartość, która potrafi słyszeć mowę przeszłych pokoleń, która wie, skąd przyszła i dokąd zmierza, ta polskość w Waszych sercach chce budować Ojczyznę silną Bogiem i Braćmi.

I kiedy dziś w Polskę idzie sztandar pamięci od Tronu Jasnej Góry, za który modlił się Biały Paulin - Kapelan Żołnierzy Niepodległości O. Rakoczy.

Tu finał czynów i słów z jego ust jest jeden - Polska jest wielka.

A Wy utrwalajcie polską nadzieję brzeżańczycy i ilżacy. Wpisujecie w dziedzictwo Krzyża Chrystusowego Jego Matkę - Częstochowską - daną ku obronie Naszego Narodu.

Niech Was Maryja strzeże, broni i pozwoli kiedyś wrócić na Ojczyznę łono w garnizonie ziemskim i daj Boże w godzinie śmierci w garnizonie niebieskim.

Amen

Rodzicami Chrzestnymi sztandaru byli weterani Polskiego Wojska - Armii Krajowej: Kapitan Harcmistrz Irena Wesołowska - odznaczona Krzyżem Armii Krajowej Pułkownik Michał Kamiński - Kawaler Orderu Krzyża Virtuti Militari

Opracował: Bronisław Orzechowski



# Drugie podejście hetmana Jana Tarnowskiego pod Obertyn

JANINA MEŃSZCZYKOWA



Takich uroczystości, jak te, które miały miejsce 21 sierpnia 2011 r. w Obertynie, nie było z pewnością od 1931 roku, kiedy to w miejscu historycznego zwycięstwa hetmana Jana Tarnowskiego nad Mołdawianami postawiono krzyż pamiątkowy.

Od dnia bitwy minęło 480 lat. Czas upływa szybko. Historia dokonała korekty – władze i mieszkańcy Obertyna się zmieniły, chociaż nie z własnej woli. Krzyż i dwa z trzech kopców zostały zniszczone! O chwalebnym zwycięstwie hetmana Jana Tarnowskiego długo nikt nie wspominał. Może tylko babcie opowiadały wnukom o zwycięskiej bitwie rycerstwa polskiego na polu, nazywanym wśród ludu „po-hrybicą”. Pewnie mówiły też o tym, że czasem wieczorem można ujrzeć tam rycerza na koniu. W miejscu bitwy poległo tylu żołnierzy, że nazwano ich „śpiącym wojskiem”. Z żalem mówiono również o tym, że przed wojną każdego roku w dniu 22 sierpnia i w Uroczystość Wszystkich Świętych parafianie Obertyna szli z procesją do tego omytego krwią miejsca.

Polacy Obertyna wierzyli jednak, że powróci dawna sława rycerzy hetmana Jana Tarnowskiego. Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku Mychajło Łogoza i Roman Jacyk – nauczyciele szkół w Żukowie i Obertynie odnaleźli tablicę pamiątkową, która w 1931 r. została umieszczona na krzyżu. Przekazali ją na przechowanie pani Natalii Tomyn.

W latach 90. w Obertynie odrodziła się parafia rzymskokatolicka. Proboszczem był mądry i wykształcony kapłan – Alfons Górski. Nie tylko umacniał Polaków na duchu, ale także odnawiał sprawiedliwość historyczną. W roku 2001 postawił na kurhanie pod Obertynem krzyż, będący kopią tego z 1931 r., umieszczając na nim odnowioną przedwojenną tablicę:

**POLEGLYM TU RYCERZOM POLSKIM  
W CZTERECHSETNĄ ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA  
„SOKOLSTWO POLSKIE”  
22/8 1931**



Pomysłodawcą projektu odrodzenia sławnej przeszłości był prof. dr hab. Ryszard Brykowski z PAN, Kresowianin z Kołomyi Księdzu Alfonsowi pomagał również diakon Marian Planeta. Ks. Alfons natychmiast odrodził tradycję procesji do kopca, w których obecnie stale uczestniczy chór parafialny „Lumen” z Kołomyi. Mija kolejne 10 lat. W Obertynie w grudniu ubiegłego roku powstał Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego. Stawia on sobie za cel odrodzenie przeszłości historycznej rodzinnego miasta, krzewienie i propagowanie kultury wielkiego narodu polskiego. Potrzebne jest doksztalcanie i doskonalenie umiejętności.

Obecnie wielkim problemem ludności polskiej Obertyna jest to, iż nie ma możliwości kształcenia dzieci, młodzieży oraz osób w średnim wieku w języku ojczystym. Brak nauczyciela języka polskiego. Pomieszczenie by się znalazło, ale tymczasowo gromadzimy się w różnych budynkach. Najczęściej zbieramy się w domu pani Gieni Chamut, która w latach 90. ubiegłego wieku zezwalała na odprawianie Mszy Świętej w części swego domu. W okresie Świąt Bożego Narodzenia na scenach Obertyna i powiatu Tłumacz po raz pierwszy zabrzmiały polskie kolędy.



Polacy Obertyna z wielkim zapałem przygotowywali się do obchodów 480 rocznicy historycznej bitwy. Jesteśmy młodym Towarzystwem, a to spowodowało, że za późno zwróciliśmy się o pomoc do Konsulatu Generalnego RP we Lwowie oraz do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie. Naszym pomocnikiem był ks. Artur Zaucha – obecny proboszcz parafii rzymskokatolickiej św. Piotra i Pawła w Obertynie. Tak jak kiedyś ks. Alfons Górowski, musiał się zająć załatwianiem najważniejszych spraw organizacyjnych. Opiekował się delegacjami z Tarnowa, zadbał o nocleg i wyżywienie. Wspólnie z Prezesem Towarzystwa oraz Dyrektorem Wydziału Kultury

powiatu tarnowskiego Ryszardem Żądło udał się z wizytą do Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, spotykał się z przedstawicielami Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, władzami lokalnymi i powiatowymi.

Z satysfakcją chcemy zaznaczyć, iż w marcu, po pierwszej wizycie delegacji z Tarnowa, do Towarzystwa zwrócił się Igor Szylak, Polak z Tyśmienicy. Jest on właścicielem hotelu „Trzymajmy się!” („Будьмо!”). Pięćdziesięcioosobowej grupie gości z Polski zaproponował nieodpłatnie dwa noclegi w komfortowych warunkach.







Budowa drogi do kopca, nowa tablica pamiątkowa, a także tablica z krótką informacją historyczną o bitwie zostały sfinansowane przez władze miasta Tarnowa i powiatu tarnowskiego. Władza miejscowa dostarczyła sprzęt nagłaśniający oraz prowizoryczną mównicę. Obecnie każdy może poznać to sławne miejsce. Na pięknej dwujęzycznej tablicy został umieszczony tekst następującej treści:

**W 480 ROCZNICĘ  
ZWYCIĘSTWA  
HETMANA JANA TARNOWSKIEGO  
POD OBERTYNEM  
KU PAMIĘCI  
O WSPANIAŁEJ CHWALE  
Tablica ufundowana przez społeczność  
rodzinnego Tarnowa i powiatu tarnowskiego  
24.VIII.2011**

Wszystkie podstawowe prace wykonali Polacy z Obertyna. Kopiec porządkowały osoby, z których najmłodsza miała 10, a najstarsza – 80 lat. Drugi poziom kopca, który uległ zniszczeniu, młodzież usypała z 10 ton piasku. Praca trwała kilka dni – nie szczędzono sił i czasu. Warto było!!!

Rano przyjechało wielu distinguished gości: Konsul Wojciech Biliński z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, Starosta Tarnowski Mieczysław Kras, Zastępca Prezydenta Miasta Tarnowa Dorota Skrzyński, Wicestarosta tarnowski Mirosław Banach, Przewodniczący Rady powiatu tarnowskiego Wojciech Skruch wraz z radnymi powiatu, Dyrektor Wydziału

Kultury powiatu tarnowskiego Ryszard Żądło, Dyrektor Wydziału Marki Miasta Tarnowa Maria Zawada-Bilik, Tarnowskie Bractwo Kurkowe na czele z Prezesem Jerzym Czerwińskim, Tarnowska Konfederacja Motocyklistów „Wataha”, młodzież i dzieci z Tarnowa i powiatu tarnowskiego wraz z opiekunami oraz poczty sztandarowe ich szkół. Stronę ukraińską reprezentowali – Zastępca Przewodniczącego Obwodowej Administracji Państwowej w Iwano-Frankowsku Roman Iwanyćkyj, Deputowany Rady Obwodowej Wołodymyr Szkwaryluk, Przewodniczący Tłumackiej Administracji Rejonowej Wasyl Leniw Przewod-

niczący Tłumackiej Rady Rejonowej Mychajło Wysznewskij oraz Przewodnicząca Rady Obertyńskiej Olga Fedoryszyn. Niestety, pewne okoliczności stanęły na przeszkodzie przyjazdowi profesora Ryszarda Brykowskiego.

Mieszkańcy Obertyna po raz pierwszy zobaczyli rycerzy w pełnym rynsztunku, Bractwo Kurkowe w kontuszach, poczty sztandarowe. Wszystko było jak dotychczas niespotykane i zaskakujące. Uroczystości rozpoczęto Mszą Świętą. Wraz z księdzem Arturem Zauchą liturgię koncelebrowali ks. Alfons Górowski, ks. Piotr Mały – proboszcz parafii św. Ignacego Loyoli z Kołomyi oraz ks. Marcin Planeta. Ks. Alfons Górowski wygłosił wzruszające kazanie, nawiązujące do historii Obertyna oraz poezji urodzonego w pobliskim Żukowie Mieczysława Romanowskiego. Ważnym wydarzeniem stało się odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej. Były szczere i serdeczne przemówienia. Szczególne wrażenie sprawiły bociany, które w tym czasie latały nad kopcem.

Potem był uroczysty obiad. Gości z Polski zaproszono do restauracji, a gości z polskich towarzystw kulturalnych – do stołówki szkolnej. Tam obiad przyrządzali miejscowi Polacy. Po południu wszyscy udali się do Domu Kultury. Sala była wypełniona po brzegi. Wszyscy w wielkim skupieniu słuchali pana Ryszarda Żądło, który przygotował odczyt, poświęcony postaci hetmana Jana Tarnowskiego i jego zwycięstwu pod Obertynem. Usłyszeliśmy wiele ciekawych faktów, dotyczących hetmana. Roman Jacyk, mieszkaniec Obertyna, namalował portret hetmana. Wykupili go i zabrali ze sobą goście z Tarnowa.

Był też wspólny koncert, przygotowany przez młodzież z Tarnowa i Obertyna. Występy były bardzo ciekawe.





Goście – uczniowie liceum im. Jana Tarnowskiego – zademonstrowali bitwę rycerzy i wprawili publiczność w zachwyt pięknym śpiewem. Koncert zakończono piosenką „Hej, sokoły”, którą śpiewali wszyscy obecni na sali.

Dla najmłodszych mieszkańców Obertyna największą atrakcją było jeżdżenie na motorach członków „Watahy”. Była długa kolejka, ale przejechali się wszyscy! Wieczorem dla młodzieży zorganizowano dyskotekę.

Wrażeń było sporo, pozostaną one na długo w naszej pamięci. Mamy nadzieję, że takie spotkania będą się odbywały każdego roku! Planów jest wiele. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa planuje w przyszłym roku udzielenie znacznej pomocy na uporządkowanie miejsca bitwy Jana Tarnowskiego z Mołdawianami.

Autorka jest Prezesem Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego w Obertynie



**ZAPRASZAMY  
DO NASZYCH ODDZIAŁÓW**

**ODDZIAŁ I**

Al. Solidarności 60, 00-240 Warszawa  
otwarte:  
pon.- pt. 9.00-17.00, sob. 10.00-14.00  
tel. 22 635 34 15, kom. 693 994 068

**ODDZIAŁ II**

ul. Emilii Plater 21, gabinet 217  
01-688 Warszawa  
otwarte: pon.- pt. 9.00- 16.00  
tel. 22 648 16 14, kom. 601 366 578

## BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU DLA KOMBATANTÓW !!!

Ponadto oferujemy:

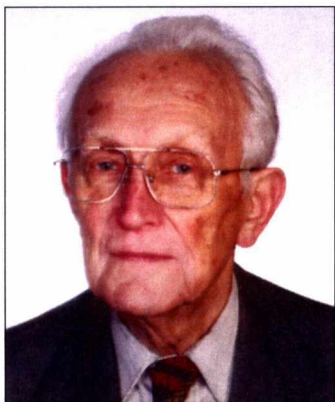
- DOBÓR I DOPASOWANIE APARATÓW SŁUCHOWYCH
- MOŻLIWOŚĆ WYPOŻYCZENIA APARATU SŁUCHOWEGO NA OKRES PRÓBNY
- REFUNDACJA NFZ, PCPR, MOPS
- WIZYTY DOMOWE
- PŁATNOŚĆ RATALNA

[www.amplivox.pl](http://www.amplivox.pl)  
[amplivox@wp.pl](mailto:amplivox@wp.pl)





## Wspomnienie o por. Zbigniewie Stokaluku



Przyszedł na świat 15 stycznia 1922 roku w rodzinie ziemiańskiej, osiedlonej na Kresach Południowo-Wschodnich, w miejscowości Wołczatycze powiat Bóbrka. Ojciec Alfred był dyplomowanym nauczycielem szkół państwowych. Matka Maria z rodziny ziemiańskiej zajmowała się wychowaniem liczego potomstwa i prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Druga wojna światowa zastała rodzinę w Chodorowie, gdzie ojciec Zbigniewa pełnił obowiązki dyrektora miejscowej szkoły podstawowej. Po wkroczeniu do miasta sowieckich wojsk okupacyjnych został aresztowany jak wielu Polaków. Po zwolnieniu z więzienia nie dopuszczono go do pracy w szkolnictwie sowieckiej administracji. W tym czasie obowiązki utrzymania rodziny pełnił pełnoletni już Zbigniew, zatrudniony w miejscowej Cukrowni – Chodorów. Po wkroczeniu na Kresy wojsk hitlerowskich Zbigniew pracował nadal w cukrowni, jako instruktor terenowy uprawy buraka cukrowego.

Zbigniew mając szerokie kontakty z rolnikami polskiego pochodzenia został przyjęty do oddziału terenowego Armii Krajowej. Po złożeniu przysięgi bierze udział w obronie polskiej ludności przed napadami ukraińskich nacjonalistów. W okresie nasilających się mordów Polaków, dokonywanych przez ludobójców z UPA, policję ukraińską i SS Galizien, rodzina Zbigniewa, tak jak wielu uciekinierów z Kresów, zostaje otoczona opieką Ojców Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Na tym przyjaznym terenie Zbigniew nawiązuje ponownie kontakt z Armią Krajową i bierze udział w partyzanckich akcjach skierowanych przeciwko niemieckim okupantom.

Po wojnie znajduje zatrudnienie jako inspektor agrotechniczny w Cukrowni Chybie. Zakłada rodzinę i pracuje w rejonie uprawy buraka cukrowego, początkowo w powiecie wadowickim, a później w powiecie krakowskim. Po wieloletniej wzorowej pracy zawodowej przechodzi na emeryturę i rozpoczyna działalność w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Kraków. Tworzy struktury organizacyjne kombatanów kresowych i bierze udział w utrwalaniu historii Armii Krajowej. Zostaje głównym pomysłodawcą rekonstrukcji sztandaru Lwowskiej Armii Krajowej oraz opiekunem muzeum i pomnika generała Leopolda Okulickiego w miejscowości Szarbia-Wierzbo.

Uczestniczy również w wyposażeniu Sali Pamięci Narodowej w Zamku Królewskim w Dobczycach wykonując artystycznie pamiątkowe urny z prochami poległych Obrońców Ojczyzny z Cmentarzy Wojskowych: Orłąt Lwowskich, Żołnierzy spod Monte Cassino oraz z Góry Wysockiej, pola wrześniowej bitwy.

Nasz nieodżałowany przyjaciel odszedł na wieczną wartę 20 października 2011 roku, pozostawiając w głębokim smutku żonę, dzieci i wnuki. Uroczystości żałobne odbyły się w Kościele Parafialnym i przy grobowcu rodzinnym w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Został odznaczony: Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Obrony Lwowa, Odznaką Pamiątkową „Akcja Burza”.

Cześć Jego pamięci!

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Gen. Leopolda Okulickiego  
Wierzbo Gm. Koniusza

Opracował Bronisław Orzechowski

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Ryszarda KURYJAŃSKIEGO (1923–2011),**

męża pani Amalii Filip-Kuryjańskiej – lwowianki,

znanej z przedwojennego lwowskiego radia i teatralnej sceny.

Oboje Państwo byli częstymi gośćmi w siedzibie naszego Towarzystwa.

Brali czynny udział w okolicznościowych uroczystościach. Pan Ryszard urodził się w Łucku na Wołyniu, ale całym sercem oddany był sprawom lwowskim.

Jeszcze nie tak dawno razem z synem odbył sentymentalną podróż na Podole, o czym mogliśmy przeczytać w Biuletynie Informacyjnym nr 59 z 2010 r.

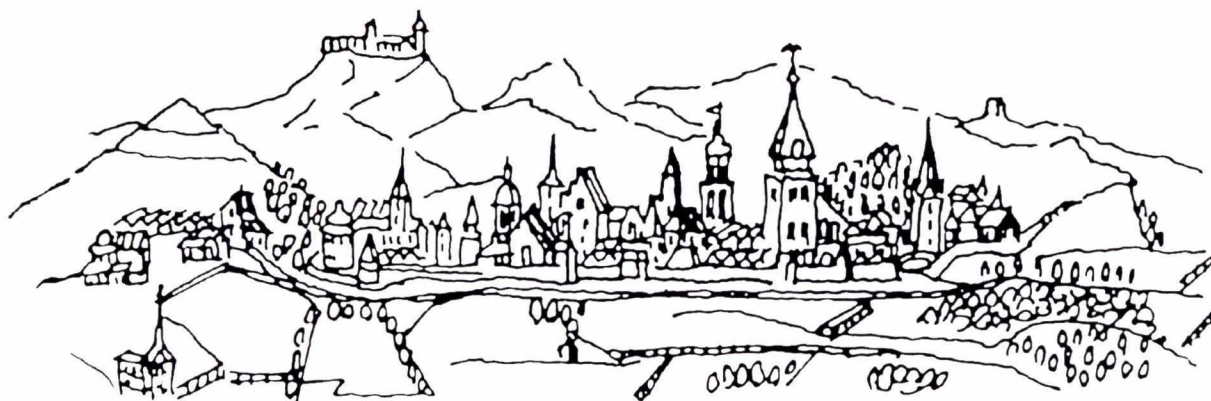
Pani Amalii wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci męża składają

Zarząd i członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich









ISSN 1506-400X

Biuletyn Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa  
i Kresów Południowo-Wschodnich.

Nr Pr 830/96

*Sponsorowany przez: RADĘ OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA*

Redakcja merytoryczna: Zarząd TMLiKPW Oddział Stołeczny

Redakcja techniczna: Zbigniew M. Chmielowski

Skład, łamanie komputerowe i druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”

ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa

tel. (22) 843-37-23, (22) 843-08-79, fax (22) 843-20-52

Materiały do Biuletynu proszę składać w Oddziale

przy Krakowskim Przedmieściu 64, 00-322 Warszawa

tel. (22) 556-90-16, centrala (22) 556-90-00 w. 116.

Dyżury Oddz. we wtorki i czwartki godz. 10-14, środy godz. 14-17

Konto: PKO BP SA VI O/W-wa nr 80 1020 1068 0000 1902 0061 1426

Redakcja zastrzega sobie prawo adiestacji materiałów. Za poglądy autorów

Redakcja nie odpowiada.

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Do użytku wewnętrznego